Nr. 100a. Dnia 9 kwietnia. Sroda. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Marji Kleofy.
Czwartek *Wielki*: Ezechjela Proroka.
Piątek *Wielki*: Leona Papieża.
Sobota: *Wielka* Juljusza P. i Damiana B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód „ „ 6 „ 38.
Długość dnia godzin 13 minut 10.
Przybyło „ „ 5 „ 32.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 2 w.
Zachód „ „ 4 „ 50 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 3.

Niedziela: Wielkanoc. Hermenegilda M.
Poniedziałek: Tyburcjusza i Walerjana M.
Wtorek: Anastazji i Bazylisy P. P.
Środa: Lamberta Męczenika.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: (na dochód szpitala dla dzieci) „Hrabia Essex";—Teatr rozmaitości: „Prelegent" i „Radcy pana radcy";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Wesele Olivetty". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= *Rus. kur.* donosi, iż ministerjum oświaty łącznie z ministerjum dóbr państwa opracowało projekt zarządu szkół rolniczych włościańskich. Według tego projektu wszystkie szkoły, bez względu na ich założycieli, będą administrowane przez specjalne rady, składające się z kuratora szkoły, zarządzającego i nauczycieli. Kuratora wybierze zgromadzenie powiatowe, a w miejscowościach nie posiadających samorządu ziemskiego zarządzający dobrami państwowemi, z grona właścicieli ziemskich, trudniących się rolnictwem i mających przynajmniej 21 lat wieku. Bezpośredni nadzór nad szkołą, tak pod względem pedagogicznym, jak i gospodarskim należy do zarządzającego, tym ostatnim zaś może być jedynie osoba, która ukończyła kurs wyższych, lub co najmniej średnich zakładów naukowych rolniczych. Wyjątek mogą stanowić gospodarze wzorowi. Tymże warunkom mają odpowiadać nauczyciele szkolni.

= W ministerjum dóbr państwa powstała specjalna komisja, mająca na celu zbadanie fosforytów pod względem agronomicznym.

= *Zarja* donosi, iż izby skarbowe w kraju północnym i południowo-zachodnim dostrzegły znacznej różnicy pomiędzy rzeczywistą ilością gruntów w majątkach prywatnych a podaną przez właścicieli ziemskich do obliczenia podatku gruntowego; skutkiem tego w kołach finansowych istnieje projekt zarządzenia jeneralnego sprawdzenia obszarów majątkowych w kraju południowo i północno-zachodnim.

= W kołach rządowych agitnje się projekt obniżki cła od cukru, sprowadzanego z zagranicy.

= *Warsz. dniewn.* donosi, iż fundusz użyteczności publicznej, wynoszący dziś 7 miljonów rs. otrzymał już ostatecznie zadecydowane przeznaczenie 500,000 rs. z tego funduszu przeznacza się na urządzenie szpitala obłąkanych w Tworkach pod Pruszkowem, resztę zaś na utworzenie banku włościańskiego z filjami w miastach gubernjalnych.

= Budowa fortyfikacji naokoło Warszawy, według oświadczenia zarządu inżenierji wojskowej może być ukończoną w r. b. w jesieni. Z powodu tej budowy wiele dróg okolicznych zostało zamkniętych, przejścia zaś dla komunikacji pieszej również w wielu miejscowościach zostały utrudnione. Nowy plan sieci dróg po ukończeniu fortyfikacyj sporządzi inżenierja wojskowa.

= Roboty na stacji rzecznej przy ulicy Czerniakowskiej zajmują obecnie stu kilkudziesięciu robotników. Nadto do pomocy użytą jest maszyna parowa o sile kilkunastu koni. Roboty zaczynają się od Wisły, gdzie dokonywają się prace około zapuszczenia smoków, od frontu zaś na ulicy Czerniakowskiej kopią się fundamenta do budowy pomieszczenia dla machin ssąco-tłoczących.

= Właściciele domów obowiązani będą umieszczać nad każdą sienią zbiorowe tablice numerów mieszkań.

= Władze policyjno-lekarskie zwrócić mają podobno szczególną uwagę na dezynfekcję w łazienkach i zakładach kąpielowych.

= W gmachu dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej otworzono dawno pożądane biuro zmiany pieniędzy podług ostatnich kursów i ceduły urzędowej warszawskiej.

= Dziś wieczór rozpoczynają się u izraelitów święta wielkanocne czyli pascha.

= Z teatru.

Wracamy w tej chwili z przedstawienia „Hrabiego Essexa".

Może wpływ wielkiego tygodnia, może tytuł dramatu na afiszu, może nareszcie znany wstręt u nas do utworów z niemieckiego tłumaczonych, sprawiły, iż publiczność na tem pierwszem przedstawieniu zaledwie połowę sali teatralnej zapełnić zdołała.

A jednak Laube należy do najznakomitszych tegoczesnych dramaturgów, a „Hrabia Essex" to jeden z najlepszych jego dramatów.

I doprawdy, ci którzy pomimo tradycyjnego wstrętu, przybyli wczoraj do teatru, nie pożałowali tego *poświęcenia*...

Dramat ten zasługuje na trwałe powodzenie i będzie je miał niezawodnie; łączy on w sobie wszelkie warunki, które takie powodzenie mogą zapewnić.

Rzecz to podniosła, wystawna, sceniczna.

Rola Elżbiety odegrana przez panią Rakiewiczową, do wysokości tragicznych się wznosi.

P. Kotarbiński w roli Essexa, pomimo nierówności i wahań nieodstępnych od pierwszego wystąpienia, znalazł w sobie dość siły i zapału, ażeby tej tytułowej kreacji nadać w wybitniejszych zwłaszcza ustępach poważne znaczenie, w jakie ją autor pragnął przyoblec.

P. Marcellówna starała się w liryczny charakter lady Rutland wlać uczucie, które stanowi podstawę tej roli.

Słowem, sztuka ta mogąca stać się ozdobą każdej sceny, w trudnych warunkach w jakich dramat u nas pozostaje, graną była z możliwą starannością.

Nie chcąc wykradać teatralnemu naszemu feljetoniście właściwej szczegółowej oceny, składamy pióro, wołając jeszcze raz do publiczności:

— Pojdźcie i przekonajcie się, a nie pożałujecie tego, bo warto widzieć!

= Spółka magazynowa.

Spółki rzemieślnicze magazynowe tak silnie rozwinięte za granicą, na naszym gruncie słabe jeszcze robią postępy.

Nie mówiąc już o tem, iż każda z nich liczy dość ograniczoną cyfrę członków, lecz nawet samych spółek naliczylibyśmy bardzo niewiele.

Właśnie jedna z nich mianowicie spółka zjednoczonych ślusarzy warszawskich w ubiegłą sobotę składała całoroczne sprawozdanie z operacyj swoich w r. 1883-im.

Z odnośnego wykazu dowiadujemy się, iż wartość przedmiotów w magazynie złożonych wynosiła

19)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg).

Sokalski dumał, ale zgryziony i zafrasowany — trzymał w ręku papieru szczątki i z niemi, powoli je zwijając, zaczął się zbliżać ku piecowi.

— Co ty myślisz! — podchwycił hrabia niespokojnie podchodząc.

— A cóż mam myśleć! — zawołał Sokalski — musiałem wam to pokazać, ale trzymać i chować tych niedopałków niema potrzeby... Należy je zniszczyć, oczywista rzecz... W naszych rękach, licho wie jakie podejrzenie by mogło ściągnąć.

— Czekaj! czekajże! — wyciągając rękę począł Adelbert, pośpiesznie — idąc za nim. Daj mi to zaraz — proszę... — oddaj mi te papiery... proszę bardzo...

Sokalski się wahał, hrabia stanowczo nalegał.

— Na cóż to hrabiemu? — spytał... kamerdyner.

— Na wszelki, nieprzewidziany wypadek chcę to zachować — rzekł śmiało hrabia — Nie pytaj dla czego, muszę zachować..

— Niech się hrabia zastanowi, czy to właściwe?— zaczął Sokalski nie oddając papierów, które ściskał w ręku... Ja — nie radzę — Pan hrabia wie, że J. Ekscelencja dodał mnie jemu do rady i pomocy... Pan hrabia jesteś — niedoświadczony, nie zawsze szczęśliwy w tem co postanowisz...—Otóż ja, jestem za tem aby szpargały te zniszczyć—Znajdzie kto potem je u pana, oczywista rzecz pomyślą że myśmy testament zniszczyli.

Gdy Sokalski mówił to, hr. Adelbert ciągle trzymał rękę wyciągniętą — oczekując na oddanie papierów.

— Wiem doskonale co robię, proszę abyście mi to oddali — natychmiast.

Na tak mocno wyrażoną wolę hrabiego, Sokalski musiał odpowiedzeeć, zastosowując się do niej.

Oddał papiery, choć niechętnie.

Hrabia pochwycił te szczątki, ułożył je starannie, podszedł z niemi do stolika, na którym stał cały przyrząd do pisania — wsunął je w kopertę, zapieczętował nic nie mówiąc, na wierzchu datę położył, i — zamknął do pugilaresu...

Sokalski patrzał zniechęcony.

— No — rzekł — ja umywam ręce... Jak sobie kto pościele tak się wyśpi — dodał poufale. — Rób pan jak mu się zdaje — ale po co to chować, nierozumiem — bo nic z tego zrobić nie można...

— Na wszelki wypadek! na wszelki wypadek! — odparł hrabia, który spokojnie, otarłszy czoło poszedł zająć miejsce na krześle.

Sokalski obejrzał się także, znalazł stołek przy drzwiach, i z kwaśną miną, nie pytając o pozwolenie — usiadł także.

Oba sobie w oczy spoglądali, ale wejrzenie hrabiego było spokojne, Sokalskiego chmurne.

— Otóż tedy, mamy już jedno słowo zagadki — począł stłumionym głosem kamerdyner, tym zawsze nieco wyszukanym stylem, w którym dawało się czuć wcale niepospolite wykształcenie — na jakiem hrabiemu zbywało — testament więc w istocie istniał, znalazł się ktoś co miał w tem interes aby go zniszczyć — niepojęta rzecz! kto! dla czego? — Widocznie schwycił go i spalił... a że w takich razach zawsze ślady wszelkie zatrzeć trudno — i jakaś nieopatrzność się popełnia... Opatrzność zachowała kopertę...

Hrabia nie zbyt uważnie słuchając, patrzał za okno...

— Ba! ba! odparł po przestanku... To dopiero początek... Testament jeszcze się może gdzie ukrywa, albo znaleźć się mogą jego świadkowie — może wreszcie odkryje się gdzie w śmieciach tak samo kopja!

Zatarł ręce raźnie i niemal wesoło...

— Nie mogło mnie nic spotkać szczęśliwszego!— rzekł—mam nadzieję, że sprawę sprowadzę do dobrego końca...

Mnie osobiście sukcesja wcale nie jest potrzebną! Po co mi ona do kaduka! chyba abym się zagryzł kłopotami!

Mam lat blisko pięćdziesięciu, chodziłem długo w nieciekawych butach i dobrze mi z tem było... Hrabstwo schowawszy do kieszeni nabrałem smaku do spokoju i życia w kątku błogosławionym, które mi hr. Albin zapewnił! Na co mi te miljony i pałace?

Mówiąc to wpatrzył się w siedzącego naprzeciw Parola i wprost odezwał dobrodusznie do niego:

— Nieprawdaż, Parol? hę?

Uradowany tą interpelacją pies, szczeknął wesoło. Hrabia się roześmiał.

Sokalski się zmarszczył i skrzywił, — był zgorszony.

ogółem 26,332 rs. 15 kop., z tego sprzedano za rs. 11,674 k. 58, tak, iż na r. b. pozostało wyrobów za rs. 15,657 k. 57.

Na tem też zebraniu sobotniem dokonano wyboru członków do zarządu spółki, powołując do sprawowania tych obowiązków pp. Geblewicza Ludwika, Jędrzejewicza Pawła i Bojanowicza Karola.

Oprócz tych do zarządu wchodzą jeszcze z dawniejszych wyborów pp. Gostyński Władysław zarządzający, Puchalski Juljan zastępca, Klein Henryk, Reszke Marcin i Ogórkiewicz Leon członkowie.

= Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu kręcą się po Warszawie kolporterzy z cykorją zagraniczną.

Jakkolwiek zyski ich są małe, gdyż mało kto używa pomienionego surogatu, biedniejsi jednak chętnie go nabywają.

Otóż ostrzegamy, iż produkt składa się z niezdrowych substancyj, wiele bowiem osób od przyrządzonej z nim kawy chorowało.

= Zmniejszenie ruchu.

Podczas obydwóch świąt wielkanocnych na tutejszych kolejach żelaznych ruch pociągów towarowych ulegnie znacznemu zmniejszeniu, czynności zaś kasowe tak w zarządach jak i ekspedycjach towarowych będą zawieszone.

Niemniej przekaz wagonów i towarów na stacjach granicznych z drogami Cesarstwa ulegnie dwudniowej przerwie.

= Ach te porządki!

Oto wykrzyknik wychodzący z ust wszystkich niemal śmiertelników zmuszonych odbywać piesze podróże.

Służba myjąca okna nietylko, iż stając na framugach okien naraża się — wedle starego trybu — na niebezpieczeństwo upadku, lecz nadto skrapia niewinnym przechodniom głowy wodą do mycia okien używaną.

Piszący te słowa otrzymał przedwczesny „śmigus" na ulicy Niecałej...

Nieznośne porządki a jeszcze gorszy sposób dokonywania takowych.

= Pogrzeby w Warszawie.

Ausland umieszczając artykuł etnograficzny o uroczystościach pośmiertnych w cywilizowanej strefie, podaje słów kilka o naszych w tym względzie obyczajach.

„Polacy, szczególniej w miastach większych, mają dziwne upodobanie w wystawie zewnętrznej.

W skutek tego pogrzeby odbywają się tam z wielką okazałością.

Nieboszczycy zapobiegając temu, odpowiednie czynią zastrzeżenia w aktach o ostatniej woli, co jednak nie zawsze pomaga...

Uroczysty korowód bywa nader kosztowny.

Pomimo kaplic przedpogrzebowych, zwłoki wystawiają się w kościele, a w orszaku liczny kler przyjmuje udział.

Cechy, światło i proporce w hojnem są użyciu, a po wsiach stypa dla przyjezdnych i pomieszczenie są zawsze na głowie gospodarzy.

Aczkolwiek w wyznaniu katolickiem kapłan jest obowiązany towarzyszyć trumnie dopiero od wrót cmentarnych, to jednak w Warszawie najubożsi nawet starają się mieć go na całej przestrzeni.

Księża też odbywają tam niezwykłe wędrówki przy najnieprzyjaźniejszych warunkach klimatu..."

= Z dawnych czasów.

Pomiędzy tablicami grobowemi dawnego cmentarza na Koszykach znajdują się dwie, świadczące o nieznanej już w naszych czasach stałości postanowień i „affektów"...

Dowód stałości postanowienia przedstawia „E. T. ściśle kawaler, lat 95 † 1804".

Drugi kamień świadczy o bajecznej na dziś stałości dwojga serc, którym złowrogi los połączyć się dozwolił:

Ma on napis: „Teresie Cywińskiej, pannie, lat 90 † 1799 r. — przyjaciel E. T."

= Zdania.

... Nie było jeszcze innego władcy nad siłę...

... Kobiecie rozumnej można powiedzieć wszystko gdy się umie mówić i milczeć...

... Gdy reforma stała się potrzebną i nadeszła chwila wprowadzenia jej w życie, nic jej nie przeszkadza a wszystko dopomaga...

... Jest rzecz trudniejsza od zaszczepienia idei prawdziwej: wykorzenienie fałszywej...

... Życie jest jak woda, tembardziej gorzkie im bardziej pleśnieje, przyjemnem jest tylko wtedy gdy płynie szybko...

= Skutki wichru.

Z powodu wiatru dmącego przez cały dzień wczorajszy mnóstwo gałęzi pospadało z drzew w ogrodzie Saskim z niemałem niebezpieczeństwem dla przechodniów.

Na samym środku alei owocowej jakaś młoda dama omal nie została uderzoną odłamem spadającej gałęzi...

Kwiecień poczyna sobie wcale niegrzecznie!

= Z pogorzeli.

Szereg chwiejących się przepalonych kominów wśród tlących się zgliszczy i popiołu rozdmuchiwanego wichrem, gromady pogorzelców tułących się z pochwyconym dobytkiem do parkanów sąsiednich ogrodów — oto obraz miejscowości, gdzie przed upływem jednego dnia stał sznur posesyj gęsto zabudowanych i pełnych ubogiej, pracującej ludności.

O domostwa mniejsza, były one prawie wszystkie ubezpieczone i gospodarze domów z torbami nie pójdą...

Co wszakże uczynią ci, których ogień zaskoczył we śnie, którzy uważają za cud ocalenie życia?...

Rodzin potrzebujących natychmiastowej pomocy najmniej liczyć można czterdzieści.

Nocują dziś one na dworze i żyją z łaski biedaków sąsiadów...

= Szlachetny *lynch low.*

Wczoraj w południe do pewnej pierwszorzędnej cukierni weszła wytworni e ubrana dama, celem zamówienia znacznej ilości ciasta.

Podczas gdy subjekt cukierniczy oddalił się do przyległego pokoju dla porozumienia się ze swoim pryncypałem, dama schwytała stojące na bufecie pudełko cukierków które nader zręcznie ukryła pod okryciem.

Ruch ten został jednakże zauważony przez subjekta, który wespół z właścicielem zakładu — z całą uniżonością poprosił powabną eskamotorkę o oddanie pudełka, jak również o złożenie rs. 3-ch na cel dobroczynny, zapewniając jednocześnie zachowanie tajemnicy...

Dama z licem zaczerwienionem nakształt rozkwitającej róży natychmiast spełniła prośbę i cała rzecz znikła pod osłoną tajemnicy.

= Kradzieże.

Na Ogrodowej pod nrem 2, z mieszkania S. skradziono srebra stołowe i klejnoty wartości około 500 rs.

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 15 lokaj Andrzej M., okradł swych państwa na kilkaset rubli i z łupem zemknął.

Na Tamce pod nrem 6 ujęty został na uczynku kradzieży Seweryn Tabulski, rodzony braciszek zostającego do wczoraj pod zarzutem udziału zbrodni „Szymka".

Wreszcie ze statku „Narew" skradziono kotwicę wartości 25 rs.

= Śmiała kradzież.

Śmiała kradzież popełnioną została w tych dniach u pani G., mieszkającej na Lesznie.

W południe między godziną 12-tą a 1-ą łotr jakiś otworzywszy witrychem drzwi frontowe zamykane na zatrzask, wszedł do salonu, zkąd wziąwszy jeden ze srebrnych świeczników stojących na konsolce, zdołał niepostrzeżenie ujść.

Siostrzenica pani G. w jakiś czas później przyszedłszy do domu, dostrzegła na schodach pokruszoną stearynę i kawałki szkła z potłuczonych profitek pochodzące, drzwi zaś zastała naturalnie otwarte.

Niepojętem jest jakim sposobem w biały dzień, podczas gdy pani i służba byli w domu, rzezimieszek zdołał się tak sprytnie i cicho sprawić, iż go w trzecim pokoju nie usłyszano.

Wartość skradzionego świecznika wynosi około 200 rs.

= Silny wiatr.

Po onegdajszym śniegu mieliśmy wczoraj dzień nader chłodny, w połączeniu z silnym wiatrem.

Wiatr ten spowodował zerwanie szyldów, dachówek i był przyczyną kilku wypadków.

Na Hożej p. K. uderzony dachówką w głowę, poniósł ciężką ranę.

W alejach Jerozolimskich kawał arkusza blachy zerwanego z dachu jakiegoś domu, spadł na Michalinę W. służącą, która została kantem blachy zranioną dość boleśnie w lewy policzek.

Na Zakroczymskiej Bogumił P., 70-letni starzec przewrócony siłą wiatru złamał nogę w kolanie.

= Skutki pokąsania.

Jak wiadomo pokąsanie przez psa wściekłego, jeżeli tylko na razie rana nie została wypaloną, fatalne później sprowadza skutki.

Dowodem tego Józef P., kotlarz, który przed paru miesiącami został został ukąszony w rękę przez psa podejrzanego o wściekliznę.

Ranę wprawdzie wypalono, ale zbyt powierzchownie.

Pokąsany zajęty pracą, wnet zapomniał o wypadku.

Tymczasem w ubiegłą niedzielę P. bawiąc u krewnych w Nowym Dworze, dostał gwałtownego napadu.

Z początku sądzono, iż to konwulsje lub atak warjacji, tymczasem były to skutki pokąsania, jad bowiem tak późno dopiero przeszedł w krew.

Paroksyzm wścieklizny był tak silny, iż musiano P. wiązać.

— Co pan hrabia mówi?—przerwał.—Nic innego tylko lenistwo, z przeproszeniem, na które pan zawsze chorował, dyktuje mu to... Jeżeli miljony te panu na nic, zdadzą się dla familji. Nie mogę pojąć jak można patrzeć obojętnie na taką siłę, którą hrabia pozyskujesz... Staniesz się niezależnym, zamiast żyć na łasce hr. Albina, możesz jemu być pomocnym.

Hr. Adalbert tak słuchał roztargniony, jakby nic nowego dowiedzieć się nie spodziewał.

— Wszystko to prawda—rzekł — tak! tak! Są to ładne rzeczy... ale posłuchaj panie Sokalski, co się tyczy tej wdzięczności dla Albina, której się nie zapieram...

Hm! prawda, nie miałem nic, zlitowali się nad sierotą, wzięli mnie, ratując imię własne, które nosiłem, tak, ale wychowania nie dali, a żeby tak bardzo dbali o mnie?

Najlepszym dowodem tego — na co ja w końcu wyszedłem, na prostego oficjalistę, którego schowano do kąta, aby go nikt nie widział... ale tu dopiero—sztuka Opatrzności! Ja, com się miał zwalać w tej dziurze, usłałem sobie w niej gniazdo i tak mi w niej było i jest dobrze, że im pałaców nie zazdroszczę. Do tego co ich przysmak stanowi, ja smaku już nie mam...

Zatrzymał się chwilę i mówił dalej powoli.

— Patrzaj-że, panie Sokalski, z tego jeszcze gotowa urosnąć sprawa kryminalna, nie dziś to jutro. Dopierobym sobie piwa nawarzył! Ani na sumieniu, ani na ramieniu nie mieć nie chcę... Mnie to na co?

Sokalski okazywał że się wcale nie zgadza.

— Nie mów pan hrabia tak—rzekł—póki nie zaprobujesz nowego życia. Zasmakujesz w niem. Nie masz na sumieniu nic, boś się o to nie starał i nie dobijał.

— Mylisz się, Sokalsiu — przerwał hrabia obojętnie.—W moim wieku życia tryb, choćby na lepszy zmieniać, zawsze kosztuje... Ja wzdycham do dworku i gołębi w Brodnicy.

I znowu zwrócił się do Parola:

— Nieprawdaż, Parol?

A pies radośnie potwierdził. Widać było, że Sokalskiemu to wciąganie pudla do rozmowy nie podobało się, ale musiał je znieść.

— Tak! tak!—ciągnął dalej hrabia.— Ja do delikatesów waszego życia pałacowego nie mam zmysłów, wierz mi, nadewszystko cenię spokój, regularny żywot, swobodę i wyzwolenie od grania komedji w salonach, do której powołania nie czuję.

Co mi po miljonach, kiedy zęby wypadają??

Hrabia mówiąc powoli się rozgrzewał, wstał nawet z krzesła, ręce powkładał w kieszenie, przeszedł się parę razy po sypialni — ale po chwili wróciła mu ociężałość — podszedł do krzesła, siadł i zadumał się.

Sokalski spoglądał na niego z pewnego rodzaju politowaniem i uczuciem swej wyższości.

— Słowo panu hrabiemu daję—odezwał się.

Tytuł ten, chociaż się powinien był z nim oswoić Adalbert, tym razem go odczuł mocniej.

— Hrabiemu!!—powtórzył z naciskiem.—Pół wieku się odzwyczajałem od tego... bo hr. Albin wystrzydził gołego kuzynka... teraz mi przywracają tę frędzelkę, ale ja jej nie potrzebuję!

— Słowo daję panu—poprawił się Sokalski posłusznie—ja nierozumiem go!! Jak to może być ażeby człowiek dlatego się wyrzekał dobrodziejstw losu, że one przychodzą późno?

Sukcesja przecie zapewnia panu swobodę tą, której pragniesz i zupełną niezależność.

Adalbert się uśmiechnął.

— Panie Sokalski—rzekł — widzę, że ślepo wierzysz w to co słyszysz, a do gruntu rzeczy nie trutynujesz... Myślisz że bogactwo daje swobodę?

Słuchaj. — Ja teraz, jako oficjalista hr. Albina, z pensyjką, która mi wystarcza—mam spokój i głowę swobodną. Fraka i rękawiczek wdziewać, na salony iść, gdy mi się w domu chce siedzieć, niemam potrzeby. Jem mój krupnik, robię co chcę, żyję z kim mi się podoba..

I tego chyba waćpan nie rozumiesz, jak ja dławić się i męczyć będę musiał, gdy mi przyjdzie bez francuszczyzny i pięknej manjery występować w salonach.. a patrzeć i słuchać jak się ze mnie wyśmiewać będą...

Naostatek Albin, który nawykł mną komenderować, gwałtem gotów mnie ożenić z jaką wyrafinowaną baronówną, która mi przyprawi rogi i będzie mną pomiatała... A to mi dopiero piękne szczęście!!

Prawda Parol?

Pies, który ciągle w oczy mu patrzał, szczeknął, a Sokalski się skrzywił i wydął usta...

— No, no — rzekł — ja tam się z panem hrabią sprzeczać nie myślę, ale muszę przypomnieć, że—koniec końcem do woli hr. Albina zastosować się trzeba...

Dziś się to panu może wydawać niesmacznem, ale później będziesz błogosławił zmianę. Daremna rzecz, bogactwo ma swój urok, który i lenistwo zwycięży.

Mamże powtarzać żeś się pan nie dobijał o ten spadek. Sam przyszedł — na sumieniu nic nie masz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na drugi dzień w poniedziałek były trzy ataki i chorego przywieziono do Warszawy.

Niestety! pomoc lekarska okazała się daremną i nieszczęśliwy człowiek, liczący zaledwie 27 lat wieku, w najstraszniejszych cierpieniach wczoraj życie zakończył.

= Bójka.

W szynkowni pod nrem 17 na Muranowskiej dwaj nietrzeźwi robotnicy Gabryel S. i Karol B. pobili się między sobą.

Widząc to trzeci, jeszcze trzeźwy towarzysz Jan M., począł bijących się rozdzielać.

To widocznie obu rozdrażniło, albowiem wspólnie rzucili się na nieproszonego pośrednika, który, gdyby nie interwencja szynkarza i policji, pod ciosami towarzyszy byłby ducha wyzionął.

Nieprzytomnego M., okrytego ciężkiemi ranami, odwieziono do szpitala starozakonnych.

Sprawcy tych obrażeń zostali odesłani do cyrkułu.

= Wypadek.

W dniu wczorajszym na Wołyńskiej pod nrem 24 Blina G., schodząc z drugiego piętra, spadła ze znacznej wysokości na dół.

Następstwem upadku było złamanie nogi i nadwerężenie w krzyżu.

Nieprzytomną odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Pożar.

W chwili oddania numeru wczorajszego pod prasę, sygnalizowano pożar przy ulicy Franciszkańskiej.

Straże wprost z ulicy Wspólnej, gdzie płomienie ledwie zagaszono, udały się na ulicę Franciszkańską.

Do pomocy wezwano straż z Pragi, okazało się jednak, iż ratunek 1-go oddziału będzie dostateczny, gdyż ogień szerzył się w komórkach nieopodal ulicy Zakroczymskiej.

W pół godziny płomienie były ugaszone i straże wróciły do koszar.

= Z Dąbrowy.

Korespondent nasz donosi co następuje:

„Dziwnemi kolejami toczy się życie towarzyskie w naszej osadzie górniczej!

Niedość bowiem, iż jesteśmy podzieleni na trzy grupy według narodowości —francuzów, niemców i polaków, tworzymy jeszcze koterje i koteryjki drobne, żyjące w bezustannej między sobą niezgodzie.

To też zamiast łączności i wspólnej pracy, mamy tylko rozterki, podniecane przez plotki i obmowy...

Pod względem więc towarzyskim Dąbrowa ustępuje sąsiednim Olkuszowi, Częstochowie, a nawet Sosnowicom, gdzie przecież od czasu do czasu odbywają się koncerty, teatra i zabawy na cele dobra ogólnego.

A gdzież może być potrzebniejsza ofiarność i pomoc dla ludności uboższej, jak nie w Dąbrowie, liczącej takie mnóstwo robotników górniczych i fabrycznych," pracujących pod biczem administracji niemieckiej!

Na przedsiębiorców niemieckich oglądać się niepodobna, bo ci nie wesprą rodziny, pozostałej po zmarłym przy pracy robotniku, nie dopomogą choremu, nie wesprą biedaka.

Podobne wydatki zbyt obciążyłyby ich dochody!

Mnóstwo żebraków i kalek, włóczących się po ulicach Dąbrowy, najlepiej przekonywa o smutnym stanie naszej dobroczynności publicznej.

Obowiązek więc ciąży na nas — nie rozpraszania sił własnych, lecz przeciwnie kojarzenia ich ku zaradzaniu wspólnej biedzie.

Czyż miejscowa inteligencja nie poczuwa się do tego obowiązku i do sił przodowania na polu inicjatywy społecznej?"

= Z nad Niemna.

Korespondent kowieński pisze do nas co następuje:

„W ostatnich dniach woda na Niemnie silnie przybrała, tak iż wyspy piaszczyste i mielizny znikły szybko z jej powierzchni.

Prom kursuje bez przeszkód na dawnem miejscu swojem.

Są to widocznie ostatnie wody wiosenne.

Niedawno też ujrzeliśmy pierwszą wicinę naładowaną zbożem.

Wiciny przepływają pod Kownem zwykle na wiosnę przy pełnowodziu i pochodzą głównie z gubernji grodzieńskiej.

Dotąd za to przepłynęła jedna tylko tratwa."

= Stacja oceny nasion.

Korespondent nasz z Kijowa donosi co następuje:

„Przy biurze Towarzystwa rolniczego kijowskiego została otwartą stacja kontroli nasion, pozostająca pod kierunkiem p. Wł. Kamieńskiego.

Stacja ta posiada dotąd w inwentarzu własnym 147 okazów pszenicy, 33 żyta, 38 owsa, 27 jęczmienia i 51 grochu.

Okazy powyższe zebrano z rozmaitych krajów.

Przed otwarciem biura p. Kamieński zwiedzał podobne instytucje w Warszawie i w Niemczech, zasięgając informacyj dra Sempołowskiego, profesora Kühna i Märkesa, dra Brettfelda i prof. Godlewskiego.

Przy stacji istnieje też pośrednictwo w sprzedaży i zakupie nasion pochodzenia krajowego i zagranicznego.

W tym celu towarzystwo nasze weszło w układy z najlepszymi producentami Galicji, Królestwa Polskiego, Księstwa Poznańskiego, Prus i prowincyj saskich, aby mieć możność sprzedawania nasion z pierwszej ręki.

Dla próby zakupiło ono około 100-tu pudów nasion pszenicy jarej, owsa i jęczmienia z okolicy Halberstadtu."

= Okrutna matka.

We wsi Majchrów za Wisłą żona kolonisty Ludwika Perkowska za jakieś bagatelne przewinienie zamknęła swoją dwuletnią córkę w piwnicy.

Dziewczątko więzione przez trzy dni w wilgotnej piwnicy silnie zapadło na zdrowiu i w tydzień później zmarło.

Ogólny głos sąsiadów potępiał okrutny czyn Perkowskiej, którą uwięziono celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za przyczynienie się do śmierci własnego dziecka.

ZE ŚWIATA.

× **Zabytek dawno minionej przeszłości** przybył w tych dniach na dworzec kolejowy w Pradze. Jest nim mianowicie stara armata, używana przez rycerzy zakonu Joannitów w walce przeciwko turkom. W roku 1522-im, gdy zakon św. Jana bronił wyspy Rodus od niewiernych, ci ostatni zatopili w morzu statek. Setki lat leżały działa na dnie morza; w ostatnich czasach dopiero udało się z pomocą aparatów nurkowych po licznych trudach wydobyć pięć dział, które jako cenna pamiątka przewiezione zostaną do zbrojowni wielkiego przeora zakonu maltańskiego, ks. Lichnowskiego.

× **„Odkupienie"**, oratorjum Gounod'a, wykonane po raz pierwszy w tych dniach w Paryżu, wywołało istny entuzjazm. Wiele ustępów „świętej trylogji" musiano powtarzać. Fauve i pani Albani, jak piszą dzienniki, nigdy jeszcze chyba nie byli tak przy głosie. Saint-Saëns grał na organach a Gounod sam objął batutę dyrektorską.

× **Wysokie ceny.** W archiwach wielkiej opery paryskiej znajduje się wykaz dochodów podczas 6-go roku rzeczypospolitej (1795-go). Według owego wykazu, w dniu przedstawienia „Ifigenji" dochód wynosił 1,071,350 franków; loża zaś kosztowała naówczas 9,000 fr. Ale... płacono asygnatami, a 100 fr. owego wieczoru warte było 2 susy! Naówczas funt chleba kosztował nie mniej niż 200 fr., naturalnie płacono zań również asygnatami.

× **Z wędrówki po pracowniach malarzy paryskich.** Jeden z współpracowników *Figara* rzucił niedyskretne spojrzenie do wnętrza kilku siedzib najulubieńszych synów Apolina. Baudry posiada obecnie dwie pracownie; jedna tureckiemi materjami i dywanami przybrana, przeznaczoną jest na mniejsze prace, w drugiej zaś w sąsiednim domu artysta wykonywa większe dzieła swoje. Baudry miał zamiar wystawić w tegorocznym „Salonie" płótno, przedstawiające zaślubiny Psyche i Amora, lecz ponieważ nie wykończył go na oznaczony termin, komitet wystawowy przyjęcia obrazu odmówił; Baudry skutkiem tego podał się do dymisji jako członek *jury*. Bonnat przeprowadził się obecnie do wspaniałego pałacu, który kazał sobie wznieść na jednej z bocznej ulic pól elizejskich. Kończy on obecnie portret niezwykle pięknej kobiety, który niezaprzeczenie wywoła wielkie wrażenie. Przed dwoma laty Bonnat rzucił świetny portret swojego przyjaciela i kolegi Puvis de Chavanes, obecnie najlepszego francuskiego malarza kościelnego, za co Puvis de Chavanes przyozdobił mistrzowskiemi freskami niektóre ściany pałacu Bonnata. Munkacsy wreszcie pracuje ciągle nad olbrzymiem płótnem „Ukrzyżowanie Chrystusa", mieszczącem 50 osób naturalnej wielkości.

× **Nowy spisek irlandzki** uknuty przez więźniów i mający na celu wysadzenie w powietrze więzienia Mountjoy, odkryty został w Dublinie. Z funduszu dynamitowego znajdującego się w rękach O'Donovana Rossa, przekupiono stróżów więziennych, którzy mieli dostarczyć więźniom maszyn piekielnych. Odkrycie spisku tego pociągnęło za sobą przeniesienie spiskowców do więzień angielskich i oddalenie kilkunastu stróżów więziennych.

× **Telefony** najtańsze istnieją w Sztokholmie. Zniżka abonamentu sprawiła, iż wszystkie składy cygar, sklepy rozmaitości, razury nawet zaopatrzone są w aparaty! Osoby rozmawiające wpuszczają „co łaska" do puszki, zkąd powstaje fundusz na opłatę abonamentu.

× **Z New-Yórku** donoszą o zatonięciu parowca „Steinmann", na którego pokładzie znajdowało się 90-iu pasażerów i 34 ludzi załogi. Kapitan, trzech pasażerów i sześciu majtków zaledwie zdołało się uratować.

× **Piramidalna sekta.** *New-York Herald* donosi, iż w Claveland powstała nowa sekta, czcząca obok biblji, jako objawienie boże, piramidę Cheopsa, którą uważają za stawianą według bezpośrednich rozporządzeń Stwórcy.

— **Złożyli w redakcji** *Kurjera warszawskiego:*

Dla wdowy Anieli H.

A. A. K. rs. 1, Stanisław Cybulski rs. 1, Kazimierz i Marja Górscy rs. 1, bezimiennie kop. 50, bezimiennie rs. 3, Iwan Iwanowicz Iwanow rs. 1, bezimiennie rs. 3, K. T. S. rs. 5, F. K. rs. 2, Z. R. rs. 1, Konrad Pohl inżenier rs. 15.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie kop. 50, W. Knoll i Dymitrowski rs. 3 kop. 50, Zuzanna Cichocka rs. 1 kop. 20, Józef Gr. kop. 20, U. rs. 1, zebrane u p. J. B. w dniu 19-ym marca przy grze rs. 2 kop. 25.

Dla małżonków Bener.

Wincenty Guczolski rs. 1, M. K. rs. 2, T. R. rs. 1.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Jadwiga Z. rs. 2, za pośrednictwem sędziego pokoju X-go rewiru Juljan Borlasławski rs. 5, R. M. rs. 5, Edmund Belli rs. 20, Władzio z Władykaukazu rs. 20.

NEKROLOGJA.

— B. p. Jadwiga z Wolbergów **Fajans, żona kupca,** po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 23. W smutku pogrążeni rodzice, mąż wraz z dzieckiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Dzielnej nr 14, we środę, dnia 9-go b. m., o godzinie **2**-ej popołudniu, odbyć się mające. —424

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Bukareszt 8-go kwietnia.

Gabinet podał się do dymisji z powodu nieporozumień wynikłych między nim a izbą poselską, w kwestji przejrzenia konstytucji.

Odessa 8-go kwietnia.

Cesarskie Towarzystwo gospodarstwa wiejskiego w południowej Rosji, 5-go b. m. jednogłośnie postanowiło starać się u rządu o zmianę przepisów, tyczących się wzajemnego wykonania umów i zrównania odpowiedzialności przed prawem robotników i pracodawców, a to w celu uchylenia dotychczasowej fikcyjnej odpowiedzialności robotników, a także otoczenia ostatnich opieką prawną przed samowolą pracodawców. Przytem uchwalono prosić wszystkie ziemstwa i towarzystwa gospodarczo-rolnicze w gubernjach południowych, by przyłączyły się do kroków, które się mają poczynić w powyższym celu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go kwietnia (godz. 6 m. 10.)

Obniżka kursów wartości austrjackich wywarła wpływ niekorzystny na słabo usposobione zebranie giełdowe i ucisk ten na wszystkich polach działalności giełdowej silnie się odbił. Wartości spekulacyjne przedewszystkiem zaniedbane zostały. Akcje kredytowe straciły znowu trzy marki. Rynek kolejowych wartości w spokoju. Niemieckie zniżki dawały, mocniej się trzymały szwajcarskie. Wartości górnicze również słabiej. Z rent obcych włoskie utrzymywały się dosyć dobrze i stale na poziomie wczorajszym. Wartości rosyjskie z powodu silnej podaży realizacyjnej obniżce uległy. Ruble również niżej. Żyto w obu terminach o przeszło markę notowane.

Berlin 8 go kwietnia, g. 5 m. 5 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	207.40
Weksle na Warszawę	207.10
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	205.—
Bilety banku ros. na dostawę	207.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.—
Akcje kredytowe.	539.—
Listy zastawne serja I-sza.	64.—
Weksle na Londyn krót.	20.45^{5}
„ „ długot..	20.36
Żyto z dostawą na jesień.	140.—
Żyto na wiosnę	143.25

Petersburg 8 go kwietnia, g. 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	24½	½
Pożyczka premjowa I-ej em. .	219½.	
„ „ II-ej em. .	209¾.	
Półimperjały	8.10.	

Kurs rubli nie zdołał utrzymać się na poziomie dnia poprzedniego, które to jednak utrzymanie się zapowiadały notowanie poranne. Sądzimy, iż winę tu przypisać należy już prawie świątecznemu nastrojowi. Zwykle przed paroma dniami uroczystemi wzmaga się zapotrzebowanie gotówki i chęć realizacji zysków, a ztąd i większa podaż, w czem zwykle pierwsze miejsce trzymają wartości spekulacyjne do jakich należą w tej chwili wartości rosyjskie i ruble w Berlinie. Niemniej jednak wrażenie też 75 fenigowej zniżki nie będzie korzystne i nasza również już świąteczna giełda dzisiejsza podniesie bezwątpienia w odpowiednim stosunku kursa walut obcych w małych obrotach jakich się spodziewać można. Kursa dnia poprzedniego były: 208.10, 208.25, 542, 138.75, 141.50.

J. Wł.

Gdańsk 7-go kwietnia 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	7.20
„ „ regulacyjna bieżąca	7.92
„ „ na dostawę wiosenną	7.62
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.90
„ „ regulacyjna	5.74
„ „ na dostawę wiosenną .	5.56
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	7.07
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 8-go kwietnia roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—145, średnia 125—135, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 100—103, średnie 95—98, ordynaryjne 91—94.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 103—107, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 94—100, średni 87—91, ordynaryjny 80—84,

Gryka 95—99. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 130—138, średnia 124—128, ordynaryjna 120—123.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 8-go kwietnia 1884 roku.

Ruch przedświąteczny na targu zbożowym można uważać za prawie ukończony.

Dostawy są już bardzo szczupłe, kupujących nie wielu, kupcy prowincjonalni już rynek opuścili.

Tylko wspomniana szczupłość dostaw i wietrzne sprzyjające pracy wiatraków powietrze wywołały dziś usposobienie mocne i drobną zwyżkę cen.

Ogółem wystawiono na sprzedaż zaledwie 400 korcy pszenicy, w gatunkach średnich.

Za dobrą, lecz wilgotną zapłacono 9 rs. za korzec. Mniej co do gatunku wysoką sprzedawano po 8 rs. 40 kop. i 8 rs. 70 kop.—stosunkowo do cen płaconych w ostatnich dniach dosyć drogo.

Zanotować też wypada, że wspominana przez nas w sprawozdaniu wczorajszem partja pszenicy wyborowej, o którą długi targ toczono, w końcu po zamknięciu czynności targowych, sprzedaną została po 9 rs. 50 kop. za korzec. Posiadacz osiągnął więc cenę żądaną uparcie się przy niej trzymając.

Zyta zaledwie 200 korcy dostawiono. Kupujący nie byli chętni. Zapłacono 5 rs. 90 kop. do 6 rs. za niewielkie iłości.

Owsa 50 korcy rozprzedano po 3 rs. 50 kop. i 3 rs. 60 kop. za korzec.

Siana i słomy dostawy obfite.

Ceny niezmienione. Płacono za pud siana 35—50, za pud słomy 28—30 kop.

J. Wł.

Sprawozdanie o handlu mąką.

Sytuacja w handlu mąką poprawiła się nieco, choć w istocie bardzo nieznacznie. Całą różnicę stanowi zwiększenie ruchu i wzmocnienie usposobienia.

Objawia się rozmaicie, stosownie do gatunków mąki. I tak co do gatunków bardzo dobrych i wyborowych posiadacze jak i producenci widząc większy pokup, jaki pora przedświąteczna sprowadza i uznania ogólne wyższości produkcji, mają odwagę podnieść ceny o drobnostkę. Co do mniej dobrych gatunków, tu producenci nie myśląc już o zysku na cenie, dążą przynajmniej do tego, aby korzystając z chwili, pozbyć się zapasów tak bardzo nagromadzonych i nietylko cen nie podnoszą, ale nawet cokolwiek je obniżają, aby tylko sprzedać jak najwięcej i tą ilością sprzedaży pewne zyski zrealizować.

Że zapotrzebowanie jest większe znacznie to łatwo pojąć. Ostatnie tygodnie wielkiego postu jeszcze skrupulatniej niż pierwsza połowa obserwowane, same zwiększają zużycie, czyli konsumcję mąki, dalej na pieczywo świąteczne robią się zakupy w wielkiej ilości. Każdorocznie chwila ta jest żniwem młynarzy, a tem bardziej jest ona korzystną, gdy zbieg świąt wszystkich wyznań konkurencję zwiększy, jak się to w roku bieżącym zdarza.

Gdyby zapasy były mniejsze, czyli inaczej mówiąc, gdyby nawał mąki rosyjskiej, której dowóz zwiększył się tak znacznie w ostatnich miesiącach i która tak się na rynku naszym rozwielmożniła i obecnie również z wyrobem krajowym mocno konkuruje, ceny byłyby znacznie wyższe.

Zestawiamy tu ceny mąki z 10 różnych młynów w ostatnich dniach dziesięciu i w obecnej chwili praktykowane:

4/0 14.25, 3/0 14, 2/0 12.75, 1/0 12.25, nr 1—11.25, nr 2 9.50, nr 3—6.50

4/0 13.75, 3/0 13, 2/0 12,50, nr 1—11.75, nr 2—9.75, nr 3—8.

3/0 13, 2/0 12, 1/0 11.37½, nr 1—10.50, nr 1—8.50, nr 3 —6 rs.

Dwa inne młyny jednozgodnie: 3/0 12.62½, 2/0 11.62½, 1/0 10—75, nr 2—7.62½, nr 3—5.50.

3/0 13.50, 2/0 12.50, 1/0 11.50, nr 1—10.50, nr 2—9 rs.

3/0 12.50, 2/0 11.50, 1/0 10.50, nr 1—9, nr 2—7.50, nr 3—5 50.

3/0 12.37½, 2/0 11.37½, 1/0 10.37½.

3/0 11.50, 2/0 10.50, 1/0 9 rs.

2/0 12, 1/0 11.50.

Wszystko za pięć pudów łącznie z workiem.

Dosyć spojrzeć na to zestawienie, aby dostrzedz różnicę ceny mąki jednakowym numerem oznaczonej, a z różnych młynów pochodzącej.

Ceny krupczatki i mąki zagranicznej, która się w niewielkich ilościach w składach ukazała, o drobnostkę również wyższe.

Mąka żytnia bez zmiany.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 7-ym kwietnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Masczenko,—Wołowskiemu Frenkelu,—Chazanoff,—Michailis, Dzika 41,—Adela Przialgowskiej, Instytut owtalniczny,—Gołołobowiej, Wspólna 10,— Spelberg, hotel Londyński,—Strużyński, hotel Saski,—Kirszel, Nowogrodzka 8,—Dębicki, Elektoralna nr 45.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 142-ej Loterji klasycznej

dnia 8-go marca 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 10000 Nr 14486 — Po **Rs. 200** NN-ra 4172 4246 5058 7847 10915 11321 13101 13274 13677 15536 23488 — Po **Rs. 80** NN-ra 280 617 632 2733 4974 5226 6455 7258 7719 9023 9127 10846 10864 13123 15226 16871 16997 17355 17826 18776 19243 19487 19585 21303 21793 22338 22863 23008 23014.

Następujące numera wygrały po rs. 60:

16	2339	4491	6499	8714	11657	13611	15597	17840	19919	22017
78	50	4576	6547	8807	11721	51	15626	57	24	88
167	2412	4602	83	78	23	76	51	63	82	22103
86	43	21	92	8940	25	88	15703	17930	83	66
212	2504	56	6662	65	11863	13719	52	60	20014	22208
68	16	81	84	9011	11935	53	15803	77	42	81
370	2624	4705	6714	26	65	13847	23	18042	81	22321
467	2735	45	30	33	12064	91	84	60	20178	25
611	95	4904	93	46	79	14005	15901	77	20273	62
719	2803	34	6815	9334	86	14177	35	95	20335	73
31	26	38	47	9411	12112	14226	49	18106	84	22403
86	38	88	50	9532	65	58	75	18	20404	16
98	63	97	92	57	71	14309	16163	46	20	43
862	3023	5008	6919	80	12226	53	7	18200	64	65
65	68	13	7018	9604	37	63	12	22	20596	23535
86	3114	36	7125	9718	45	14401	78	18342	20677	41
89	69	5104	52	28	12307	31	91	51	20738	71
903	93	95	54	9825	25	57	16297	18428	51	22704
15	3203	5207	7208	83	62	67	16335	18538	59	97
1017	10	31	31	85	12408	70	16408	97	20833	23051
27	17	5326	7315	9919	12512	72	30	18605	60	71
37	54	50	63	38	30	14529	37	39	66	23111
89	83	59	69	62	41	55	91	46	89	39
1119	92	5457	88	94	64	67	16511	50	90	71
28	3313	5507	7484	10081	12600	14711	33	92	20938	23272
1202	53	25	91	10116	20	85	41	18703	21017	23320
13	99	76	96	75	49	98	53	22	99	34
38	3500	89	7526	10201	75	14825	16632	32	21137	57
43	20	5695	97	10307	84	40	43	36	81	
1388	68	5778	7612	10437	12711	43	16812	54	96	
1408	90	95	19	71	25	56	39	55	21255	
33	92	5808	26	92	12961	86	80	18921	88	
42	3660	33	51	10576	13010	14900	16903	23	21318	
48	92	64	7723	10651	40	12	52	31	19	
53	97	5987	30	10737	65	29	17022	19003	53	
1515	3732	6027	77	65	96	89	30	34	95	
21	34	59	7890	10913	13103	93	74	61	21493	
36	61	90	7958	51	20	15036	17125	19120	21503	
1627	70	96	8092	63	48	99	49	46	34	
77	84	6115	8107	11088	64	15113	66	19228	37	
1723	85	20	10	11112	13225	46	84	29	21603	
42	3832	75	74	78	13337	48	17226	33	45	
63	60	87	89	94	38	61	54	61	65	
1840	90	6202	8243	11237	50	15212	62	19325	68	
77	3961	73	88	62	67	24	17307	31	21718	
1905	97	6301	91	81	13402	54	23	19417	80	
64	4166	27	8332	11363	27	15303	72	77	21812	
2015	4216	51	54	83	62	84	17472	78	29	
95	32	6413	8445	11406	96	15420	17534	19525	36	
2180	99	26	55	7	13520	78	76	43	67	
2217	4320	56	99	93	48	15568	17635	68	75	
43	4451	58	8542	11503	93	83	69	19676	21919	
60	71	60	8702	21	99	90	17803	81	67	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Марта (9 Апрѣля) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner